

W OBRONIE IDEALÓW SOLIDARNOŚCI

Dziesiątki tysięcy robotników, z różnych stron Polski, wzięło udział w trzeciej ogólnonarodowej pielgrzymce do Częstochowy by pomodlić się za Solidarność i spotkać się z liderami zdelegalizowanego związku zawodowego. "Trwajcie mocno tak niezłomnie przy solidarności" kardynał Gulbinowicz powiedział do pielgrzymów kardynał Gulbinowicz jak my? Wielki tłum pielgrzymów gestem palców wyciągniętych w formie "W" oznaczającym "zwycięstwo" bardzo żywo powitał słowa kardynała i skandując wołał: "Nie ma wolności bez Solidarności".

Przed zakończeniem pielgrzymki kardynał Gulbinowicz podpisał razem z Lechem Wałęsą, liderem Solidarności, telegram skierowany do Papieża w imieniu robotników polskich. Także zaprosił wszystkich robotników na przyszłą pielgrzymkę w roku 1986.

Przy ołtarzu kardynał rozmawiał z rodzicami zabitego przez reżymową policję, księdza Jerzego Popiełuski, który walczył o ideały Solidarności. Rodzice, sterani przez o reżymach pełnych odciśków, siedzieli na miejscu honorowym. W

momencie kiedy mówca-hutnik wspominał ich imiona, tłum robotników długo oklaskiwał rodziców księdza-męczennika.

Tym razem pielgrzymka była bardzo entuzjastyczna. W ubiegłych latach dyskutowano czy pielgrzymka jest gestem politycznym czy religijnym co zniechęciło wielu robotników. Manifestacje pro-solidarnościowe były wtedy nawet mocno krytykowane. W tym roku nie było wątpliwości. Kler jak i robotnicy zjednoczeni jednym duchem potwierdzili swą postawę walki o wspólne ideały i cele. W widocznie zdyscyplinowany sposób mówcy opuścili apele na rzecz bojkotu przyszłych wyborów do sejmiku zwołanych przez rząd na dzień 13 października tego roku.

Mimo to wszyscy zrozumieli, że Kościół popiera naród w jego walce o ideały godności, wolności i samostanowienia. Walka trwa. Na innej płaszczyźnie, niemniej jest ważna i obliczona na dłuższą metę. Naród przeszedł przez wiele trudnych chwil. Przetrzyma i tę trudną godzinę historii.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Johannesburg** — Siły zbrojne Republiki Południowej Afryki zaatakowały Angole w pogoni za partyzantami organizacji Swapo, która walczy o niepodległość Namibii. Według informacji z RPA "partyzanci mieli zamiar bombardować bazy wojskowe i najważniejsze miasta kraju".

◆ **London** — Rząd brytyjski wyrzucił z Anglii 31 dyplomatów sowieckich oskarżonych o szpiegostwo. Tę słątkę szpiegowską zademonstrował agent KGB, Oleg Gordiewski, który poprosił o azyl polityczny. W odpowiedzi Sowiety usunęły 31 obywateli brytyjskich oskarżając ich o tę samą działalność.

◆ **Meksyk** — W dniu 19 września Meksyk odwiedziło wielkie trzęsienie ziemi. Spowodowało zniszczenie prawie jednej trzeciej stolicy i powodując śmierć i dachu nad głową dziesiątki tysięcy meksykańczyków. Liczba może przekroczyć 20.000 ofiar. Kraj przeżywa dramatyczne chwile. Cały świat solidaryzuje się z Meksykiem wysyłając pomoc.

◆ **Pekin** — Około 142 członków Komitetu Centralnego Partii podało się do dymisji by dać miejsce młodszym kandydatom. Zdemisjonowani mieli średnio od 70 do 90 lat. Fakt ten jest uderzeniem jako zwycięstwo lidera Chin Deng Xiaoping, który uważa, że tylko młodzi liderzy są zdolni zmodernizować kraj.

◆ **Managua/Tegucigalpa** — Lotnictwo i wojsko Hondurasu i Nikaragui rozpoczęły walki na pograniczu obu krajów. Rządy tych krajów oskarżają się wzajemnie o wszczęcie ataku w okolicy Espanolito.

◆ **Warszawa** — Kardynał Prymas Polski, Józef Glemp wystosował prośbę do rządu Stanów Zjednoczonych by zniosły sankcje gospodarcze jakie ciążyą na Polsce od momentu wprowadzenia stanu wojennego w 1981 r. W przeddzień swej wizyty w Stanach od 17 do 25 tego miesiąca, Glemp przypomniał, że sankcje te mają "negatywny skutek" dla narodu polskiego.

PROBLEM PRAWA INFORMATYKI

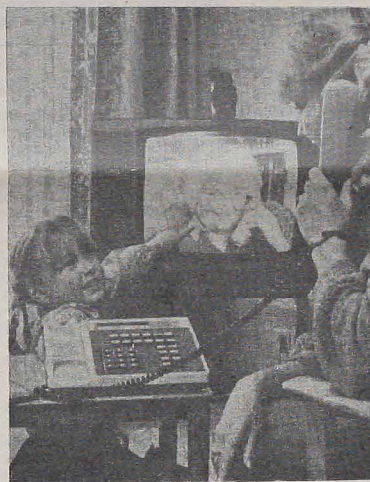
Informatyka nabiera z każdą chwilą coraz ważniejszą pozycję w aktualnym świecie. Według encyklopedii, informatyka jest dyscypliną naukowo-techniczną zajmującą się całokształtem zagadnień pobierania, przechowywania informacji. Jako niezależna dziedzina nauki powstała niedawno, w wyniku szybkiego rozwoju zastosowań techniki cyfrowej do przetwarzania informacji. Początkowo za najważniejszy dział zastosowań informatyki uważane były obliczenia numeryczne w nauce i technice; obecnie najważniejszym gospodarczo dziedzin jest przetwarzanie danych, a w perspektywie również sterowanie procesami technologicznymi, transportowymi itp.

Rynek międzynarodowy jak i każdego kraju stał się więc niesłychanie chłonny poszukując minikomputery i w ogóle wszelkie maszyny elektroniczne ułatwiającej działalność prawie wszystkich dziedzin życia. Wystarczy spojrzeć na wykaz statystyczny wzrostu popytu na mikromini i superkomputery. W roku 1979 przemysł brazylijski w tym sektorze zarobił około 200 milionów dolarów, a

już w roku 1984 — 872 miliony dolarów. Brazylia jest więc jednym z najbardziej zapowiadających się rynków pod tym względem.

Problem polega na tym, że Brazylia w trosce o własny rozwój w tej dziedzinie zablokowała tzw. "prawem informatyki" dostęp na własny rynek innych firm zagranicznych włącznie z amerykańskimi. Ze swej jednak strony Brazylia domaga się uprzywilejowania na rynku amerykańskim. I to spowodowało ostatnio wielkie debaty w kołach dyplomatycznych i ekonomicznych. Prez. Reagan w przemówieniu wygłoszonym niedawno zagroził takim krajom jak: Japonia, Korea Południowa, Wspólnemu Rynekowi Europejskiemu oraz Brazylii wzmocnieniem sankcji ekonomicznych jeśli nie usuną restrykcji ekonomicznych względem produktów amerykańskich zwłaszcza dotyczących informatyki. Stany Zjednoczone — według słów prezydenta — na równi zaostrożą przepisy celne.

Dla Brazylii jedna jak i druga alternatywa jest trudna do przyjęcia. Pierwsza? — gdyż dopuszczając do rynku brazylijskiego taką np. firmę



Dzięki informatyce powstało całe szeregi maszyn elektronicznych ułatwiających komunikację między osobami i narodami.

IBM spowoduje bankructwo rodzimych fabryk. Druga? — gdyż nie mając dostępu do rynku amerykańskiego trudno jej będzie zdobyć twardą walutę na spłatę długów zagranicznych. Handel np. obuwiem przynosi Brazylii kro-

ciowe zyski gdyż produkcja brazylijska jest w porównaniu z amerykańską bardzo tania. Tu plac robotnika za cały miesiąc wynosi 43 dolary co jest równowagę płacy za 2 godziny pracy robotnika amerykańskiego.

W Nowym Jorku Urban wstawił swoje własne poglądy, jak na przykład stworzenie specjalnego trybunału Organizacji Narodów Zjednoczonych dla dziennikarzy, którzy rozpowszechniają fałszywe, tendencyjne i obraźliwe informacje, dotyczące rządów w krajach, w jakich są akredytowane. Inną sugestią, rzadów w krajach, w jakich są nadsyłanych Urbanowi do nieustannie powtarzającą się w nadsyłanych Urbanowi do brych rad miałyby być deklaracja na forum Zgromadzenia, że Polska zawsze wspiera pokojową politykę Zw. Sowieckiego.

Drugim assessorem generała był korespondent prasy ludowej konaly zresztą dziennikarzy. W grudniu 1981 r. Górnicki otrzymał w Stanach Zjednoczonych. W grudniu 1981 r. Górnicki otrzymał tytuł był więcej niż logiczny, bo pan major nigdy w wojsku nie służył, a więc na czas wojny z narodem, rozpoczętej w grudniu 1981 roku, przyszło mu na naramiennikach dwie kreski i gwiazdki. Od tej chwili "major" Górnicki stał się naczelnym piewcą reżymu.

W Nowym Jorku i w innych miastach polskiego osiedlenia w Stanach Zjednoczonych są już gotowe i dokładnie przygotowane plany godnego przyjęcia delegacji Polskiej Ludowej i jej szefa, który pojawił się, aby przemówić "w imieniu narodu polskiego". Generał może być pewny, że będzie miał szalone powodzenie i że witać go będą tysiączne tłumy Polaków i amerykańskich przyjaciół, wszędzie gdzie się tylko pokaże. (ciąg dalszy na str. 3)

MAGIEJ FELDHUZEN

Przed Wizytą Generała

O ile nie są jakieś nieprzewidziane zmiany, już niedługo zjawi się na forum Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, w Nowym Jorku, generał Jaruzelski, pierwszy (wojskowy) sekretarz komitetu centralnego partii komunistycznej. Zapowiedź tej wizyty budzi wśród amerykańskich Polaków jednolitą ostrą reakcję, jakiej jeszcze nasilenie powoduje fakt, że generałowie będą towarzyszyć takie figury, jak Jerzy Urban, oficjalny rzecznik rządu i Wiesław Górnicki. © tym pierwszym mamy wyrobione zdanie, zwłaszcza dzięki naswieśnieniu tej postaci przez korespondentów prasy zachodniej, akredytowanych w Warszawie. Dzięki nim Urban stał się sławny w całym świecie. W ponurej atmosferze dzisiejszej Warszawy Urban jest dla nich jedyną rozrywką, urozmaicając szare życie stolicy, a jego cotygodniowe konferencje dla prasy zagranicznej cieszą się niezwykłym powodzeniem, jakie można chyba jedynie przyrównać do świętego kabaretu Jana Pietrzaka, twórcy zuchwałej pieśni "Aby Polska była Polska". Wśród wielu swych genialnych pomysłów Urban rozpisal ankietę, zachęcającą obywateli do przysyłania mu rad na temat przemówienia generała w Nowym Jorku. W usta tych anoni-

Przed Wizytą Generała

(Dokończenie ze str. 1)

Znany dziennikarz i publicysta polski Wojciech Wasutyński, zamieszkały w Nowym Jorku, napisał w związku z tą wizytą interesujący artykuł dla "Nowego Dziennika". Wasutyński w kwestionuje dość częste na emigracji nazywanie generała Jaruzelskiego szefem Junty wojskowej, twierdząc, że to co Jaruzelski nie jest żadną juntą, nie jest spiskiem oficerów, chciwych władz i w swym własnym przekonaniu patriotycznych żołnierzy. Z artykułu Wojciecha Wasutyńskiego warto tu zacytować najciekawsze urywki:

"Prawdziwa junta czasami korzysta z inspiracji zagranicznej i celuje broni interesów warstwy posiadającej, ale w zasadzie jest suwerenna i w swym własnym pojęciu niezależna i działająca tylko w interesie bezpieczeństwa państwa... Jaruzelski jest pierwszym sekretarzem partii komunistycznej, a raczej lepiej i ściślej będzie powiedzieć, partii sowieckiej... W konflikcie między narodem a mocodawcą moskiewskim partia zawsze staje po stronie tego ostatniego. Inaczej jeszcze w ciągu tych czterdziestu lat nie było ani razu. Ta partia kolejno przegrała okres terroru stalinowskiego, kolektywizację rolnictwa, zamykanie kościołów i biskupów. Dalej przegrała walkę z Kościołem o polityczną, kulturalną i historyczną świadomość narodu. Przegrała też sprawę socjalizmu, to znaczy że w Polsce potrzebna jest centralistycznie kierowana gospodarka planowa i dyktatura proletariatu... Dziś komitet centralny i rząd Jaruzelskiego to socjalizmnie prawo nie mówią. Argument o wyższości czy postępowości ustroju budzi tylko szyczerzywość i wyższość czy groźbę niemieckiego nie chwytają jak śmiech. Argument przed dwudziestu jeszcze laty. Ameryka w pojęciu chwytali przed dwudziestu ale wozorem... Nawet argument, że działanie w imię bezpieczeństwa, jest co najmniej wątpliwy. Czy można przypuszczać, że to wojsko mogłoby obronić Polskę przed najazdem sowieckim gdyby decyzja takiego najazdu zapadała przez Rewolucjonistów niemieckich? Ten może dojść do Polski tylko przez rzekomo sojuszników Niemcy Wschodnie, a tam jest dwadzieścia kilka dywizji sowieckich. Siły zbrojne w Polsce bronią bezpieczeństwa Państwa Ludowego, tzn., że bronią bezpieczeństwa partii komunistycznej i bezpieczeństwa zwierzchniej władzy rosyjskiej. Taki jest niewesoły, ale realistyczny obraz... Junta nie jest żadną juntą. Jest to zredukowana partia komunistyczna, albo, jeśli kto chce określić marksistowskich, jest "bonapartystowska faza eksperymentu komunistycznego w Polsce"... Nazywanie tych rządów juntą jest podwójnie szkodzi. Po pierwsze, budzi fałszywe nadzieje. Gdyby to była junta oficerska, szansa jej obalenia w niedługim czasie byłaby bardzo duża. Junty nie są długotrwałe. Ale tu nie chodzi o Belweder tylko o Kreml. Po drugie, czy w Polsce rządzi junta czy parlament, to ludzi w świecie w gruncie rzeczy niezbyt interesuje. Protesty przeciw juncie można spokojnie zostawić Polakom samym. Argumentem, który obchodzi Amerykanów jest, że w Warszawie rządzi Moskwa, a nie że sekretarzem partii jest generał... Jeśli mamy wykorzystywać wizytę Jaruzelskiego dla sprawy polskiej musimy unikać nazywania jego rządu juntą. Nazywając go tak, oddajemy mu przysługę w świecie i na emigracji, a możemy nawet zyskać poklask Urbana. Bo skoncentrowanie gniewu na juncie stwarza możliwość wrażeń, że przed tym było "normalnie", że za Bieruta, Gomułka czy Gierka było lepiej. A to nieprawda. Tyle Wasutyński.

Wydaje się, że ma on słusność, choć można się z nim sprzeczać. W tej chwili najważniejszym dla nas wszystkich jest odpowiednie wyszkanie generalskiej wizyty, bo to nie ma być wyłącznie demonstracja przeciw niemu, ale pokazanie naszym przyjacielom amerykańskim, i, za pośrednictwem prasy, opinii świata, że Polska jest krajem okupowanym i że delegacja z Warszawy, w żadnym wypadku, nie reprezentuje narodu polskiego, gdyż Polska jest własnością wszystkich Polaków, a więc i tych parnastu milionów żyjących poza Krajem. Protestują oni i będą protestować aż do śmierci przeciw sowieckiej niewoli i przeciw polskim najemnikom tej niewoli.

Maciej Feldhuzen

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

14)

Włodzimierz Duszczyk który pracował w fabryce mebli Guelmana, postanowił otworzyć warsztat na własną rękę. Wynajął dom od Kossobudskich przy Saldanha Marinho i założył własną fabrykę mebli. Choć wyroby miały wartość artystyczną i były solidne, w zlewnym domu stolarnia nie poszła naprzód i należało ją zlikwidować. W końcu, świeżo przyjezdny z Kraju Dominik Łukaszczyk w tym właśnie domu rozpoczął pracę nad przygotowaniem końcówki i montowaniem szkieletów do nauki anatomii. Za poparciem Dra Kossobudskiego, został powołany na stanowisko technika przy Fakultecie Medycyny.

Naprzeciwnie, już jako normalistka, mieszkając z matką w bardzo starym domu z czasem nabytym przez rodzinę Radomskich. A obok w nowo wybudowanym domu powstała pierwsza niezależna szkoła baletowa w Paranie prowadzona przez Faliszewską i Morozowicz.

Na rogu przy ul. Visconde do Rio Branco, Flizkowscy mieli swoją piekarnię, a na drugim końcu działała Naczelna Rada Junacka i mały pensjonat dla braci junackiej z interioru prowadzony przez Wiśników, rodziców Józefa długodystansowego rekordzisty nie tylko parańskiego, ale i brazylijskiego. Dalej mieszkała rodzina młynarza Malanowskiego, wdowa Zytecka, rodzina Groszewiczów i wiele innych rodzin polskich których nazwisk nie pamiętam. A tam gdzie już bruk się skończył i światła elektrycznego było brak, Kossobudscy zakupili działkę, tzw. szakier prowadzoną przez rodzinę Franciszka Sypniewskiego, późniejszego zecera w "Świecie". Aleje azalii, oleandry, tuje i eukaliptusy które przesadzone ze szkrzynek, po latach zmieniły się w wysmukłe piękne drzewa, ale to już później gdy szakier stał się własnością Dra Rydygiera. Odkupił on szakier od Kossobudskich gdy ci wyjechali do Polski z zamiarem osiedlenia się tam na stałe. Po roku Kossobudscy powrócili do Brazylii i zamieszkali przy ul. Visconde do Rio Branco zaczynając życie od nowa ze "Świtem" i różnymi innymi perypetiami. Do szakier przylegał dom Furmaniaków zamieszkały przez małżeństwo i dwie córki Janinę, która ukończyła Odontologię i Leokadę, normalistkę. Z okresem nacjonalizacji cała rodzina wycofała się z życia społecznego.

NOWE KINO INAUGUROWANE PRZEZ PREZYDENTA MITTERRANDA

Prezydent Mitterrand inaugurował w La Villette nowe kino zwane Géode, zbudowane w kształcie sfery o 36-metrowej średnicy i obłożone trójkątnymi płytami z blyszczącej stali. Kino to pozwala oglądać filmy czynnica bardzo żywe wrażeń trójwymiarowej rzeczywistości. Ekran, jest w kształcie pół-sfery, otacza bowiem widzów z wszystkich stron.

Dnia 22 sierpnia 1985 roku zmarła w Chylicach pod Warszawą w wieku 90 lat **MARIA IMMACULATA ŁOS** ("IMOLA"). Ostatnią z KARIĄ należąca do Zgromadzenia Pań Kanoniczek Kapituły Warszawskiej, sanitariuszka 20 r., żołnier AK, b. więźni obozów Oświęcim i Ravensbruck.

Zmarła była siostrą śp. Andrzeja i Stanisława Łosów i spędziła 20 lat swego życia w Brazylii, zawsze pełną wdzięczności i zachwytu dla tej pięknej i gościnnej ziemi.

Wystawiała też tu swe prace (grafiki) w Klubie 44 w São Paulo oraz na licznych wystawach sztuki religijnej w Londynie. Po powrocie do Polski urzędziła wystawę obejmującą całokształt jej prac.

Odszedł od nas szlachetny, wrażliwy na piękno, głęboko religijny człowiek.

Prosząc o pamięć o niej i modlitwę zawiadamia przyjaciół i znajomych

RODZINA

INDICADOR PROFISSIONAL Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE LTD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 232-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Zalatória sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacja. — Przeprowadza małżeństwa.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

CIEKAWOSTKI

— Osobiławi dyscypliny sportu zaproponowali sportowcy zachodniomiemieccy osobom bywającym na pusztach. Okazuje się, że po psianku można jeździć na nartach z równym powodzeniem, jak na śniegu czy wodzie. Wykorzystując np. w charakterze "holownika" samochód terenowy, po zbitym psianku można rozwijać szybkość ponad 90 km na godz. Wykorzystując różnice wysokości, można jeździć po zboczach piaszczystych wydm, z takim odczuciem, jak gdyby ślizgało się po głębokim śniegu — twierdzą sportowcy.


— Codziennie na największym tokijskim basenie pływackim Korakuen zbiera się do 15 tys. ludzi gragnących popływać i popalać się. Oczywiście, przy takim tłoku nie jest to proste. Jednakże administracja basenu musiała wprowadzić jeszcze większe utrudnienia dla swych klientów, ustanawiając przepęły, według którego co kwadrans na sygnał głośnej syreny kąpiący się muszą wyjść z wody, by umożliwić ratownikom sprawdzenie, czy ktoś nie utonął. Wśród 15 tys. pływaków jeden topielec może zagubić się bez śladu...

— Królowa Elżbieta będzie podróżować szybciej i bezpiecznie. Brytyjski rząd podjął decyzję by zastąpić mający już 44 lata królewski pociąg nowym. Stary nie spełniał wymogów bezpieczeństwa antyterrorystycznego i mógł rozwinąć szybkość do 80 mil na godzinę. Zbudowany koszt będzie osłagał 125 mil, jest kuloodporny i może przetrwać nawet uderzenie rakiety.

JAK DŁUGO ŻYJĄ ZWIERZĘTA

Ustalenie długości życia różnych zwierząt nie jest łatwe, ponieważ wnikliwe obserwacje przeprowadza się na niewielkich liczbach przedstawicieli poszczególnych gatunków, a ponadto dane uzyskiwane w hodowli nie zawsze odpowiadają danym dotyczącym zwierząt dzikich w wolności. Tym niemniej podrocznik zoologii podają przybliżone granice wieku niektórych zwierząt. Zostały one zestawione w poniższej tabeli:

Mucha domowa	76 dni
Pająki	1 - 2 lat
Szczur	3 - 4 lata
Pluskwa	6 lat
Królik	5 - 7 lat
Zając	8 lat
Kot domowy	10 - 12 lat
Dzodźownica	10 lat
Pies	14 - 20 lat
Rak rzeczny	20 lat
Kura domowa	20 lat
Owca	20 lat
Swinia domowa	27 lat
Pijawka lekarska	27 lat
Jelen	30 lat
Lew	30 - 35 lat
Bydło domowe	30 - 35 lat
Ropucha	36 - 40 lat
Koń	40 - 50 lat
Sowa	50 lat
Niedźwiedź brunatny	50 lat
Małpa czelkowształtna (najdłużej goryle)	35 - 80 lat
Kruk	150 lat
Zółw olbrzymi	ponad 200 lat



— ADUBOS LIQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Teleg.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

listy, czeiki. Ordre...
kazywać na: GRATU...
al 846, Caixa P. 88...
Curitiba - PR - 80000

Więści z Polski

POLSKIE UCZELNIE W GORSECIE

Sejm PRL zatwierdził zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym. Zmierzają one w kierunku położenia kresu opozycyjnej działalności politycznej na wyższych uczelniach i ułatwiają władzom zwalnianie niewygodnych nauczycieli akademickich. Nowe przepisy pozwalają także władzom na przewidywalnie wyborowi źle widzianych politycznych rektorów i wymagają od nauczycieli akademickich składania przysięgi o lojalności wobec zasad socjalistycznej edukacji.

Zmiany te wzburzyły środowisko akademickie, chociaż rząd twierdzi, że większość nauczycieli je akceptuje, a tylko 34 procent jest im przeciwna.

Poprawki krytykowane są przez poszczególne uczelnie, przynajmniej Główną Radę do Spraw Szkolnictwa Wyższego wybraną przez uczelnie, a także przez prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa.

Minister Szkolnictwa Wyższego Benoit Miśkiewicz powiedział posłom, że poprawki są potrzebne po to, by zahamować ostre pogorszenie poziomu szkolnictwa. "Gdybyśmy tego nie zrobili, lub to zamiełowaliśmy, wzmogliśmy negatywne zjawiska, które pęcznieją i pozwoliłyby im się rozwinąć".

Sejm odrzucił wezwanie niezależnego posła Edmunda Osmańczyka, by odłożył głosowanie nad poprawkami do ustawy i powierzył je nowemu Sejmowi. Jak wiadomo, wybory do Sejmu mają się odbyć w październiku.

Osmańczyk powiedział, że obecny Sejm nie powinien zamykać swej kadencji podejmowaniem decyzji, która wyrządził niepowetowane straty przyszłemu Sejmowi i krajowi. Poseł dodał, że byłoby to niemoralne. Zaatakował "radosną" twórczość ustawodawczą Sejmu. "Duma z ilości uchwalonych blisko 200 ustaw wydaje mi się wątpliwa — powiedział — skoro tyle ich trzeba było nowelizować, a ponad są zamiary uchwalenia dalszych poprawek do niedopracowanych nie tak dawno temu ustaw".

W 1982 r. ustawa o szkolnictwie wyższym uważana była za liberalną. Dawała uniwersytetom i innym wyższym uczelniom duży stopień autonomii. Zmiany ostro ograniczają udział studentów w zarządzaniu uniwersytetami i dają rektorom większe możliwości podejmowania decyzji na własną rękę, niezależnie od Senatu. Rada Szkolnictwa Wyższego traci wskutek poprawek władzę podejmowania decyzji w takich sprawach jak badania naukowe i wytyczanie kierunków rozwoju uczelni i zamienia się w ciało konsultacyjne.

Sejm głosował także za wzmocnieniem pozycji oficjalnych związków zawodowych. Zmiany w pra-

wie związkowym dają większą władzę krajowej centrali związkowej — OPZZ i wykluczają jakikolwiek powrót do pluralizmu związkowego w dającej się przewidzieć przyszłości. Nowe związki, które liczą — jak twierdzą — pięć milionów członków, otrzymały uprawnienie do wydawania opinii o warunkach pracy i przydziale mieszkań. Dyrekcje fabryk muszą odąd liczyć się z nimi w tych sprawach.

(Nowy Dziennik)

BEZCENNE DZIEŁO SZTUKI POWRÓCI DO POLSKI

Dzięki błyskawicznej akcji sądowej i dyplomatycznej bezcenny zabytek sztuki — alabastrowy relief wykonany w drugiej połowie XV wieku w Wielkiej Brytanii powróci do Polski. Prostokątny relief o wymiarach 65 na 33 centymetry jest jedną z największych tego typu rzeźb na świecie wykonanych z alabastru.

Relief pozostający od 1938 roku w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie skradziono 15 kwietnia br. Wkrótce wybitny znawca kolekcjoner i mecenas sztuki z Londynu uzyskał informację, że w jednym z największych domów aukcyjnych świata wystawiono na sprzedaż bezcenne arcydzieło. Uzyskaną informację Polak — historyk sztuki przekazał Instytutowi Kultury Polskiej w Londynie i Muzeum Narodowemu w Warszawie. Władze polskie podjęły błyskawiczną akcję zablokowania próby sprzedaży i odzyskania dzieła. Bezcenny relief powróci do Polski.

ZA DOLARY LEPSZY WZROK

W Warszawie przy Al. Ujazdowskich otworzono pierwszy w kraju punkt optyczny, gdzie za wszelkie usługi płaci się dolarami. A oto jak wytłumaczył ten fakt szef Oddziału Usług Stołecznego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, Lech Szadziński: "Po pierwsze, otrzymaliśmy od dawna sygnały, że zdarzają się przypadki wykonywania usług optycznych za dolary, rzecz jasna — nieoficjalnie, a po drugie, Pewex zgłosił się z ofertą dostarczenia niezbędnych przyrządów optycznych i stałego zaopatrywania w szkła i oprawki". Czekamy na otwarczenie pierwszego szpitala, gdzie będzie można leczyć się za dolary, bo lekarstwa za walutę kupić już można od dawna. Pozostaje jeszcze tylko płacić ludziom za ich pracę dolarami. Muszą przecież czuć się równo uprawnionymi w państwie sprawiedliwości społecznej.

PROF. JAHN NA SPITSBERGENIE

Znakomity uczonej polski, geomorfolog i glaciolog, prof. Alfred Jahn, usunięty ze stanowiska rektora Uniwersytetu Wrocławskiego po rozruchach studenckich w 1968 r., udał się na XI wyprawę naukową na Spitsbergen. W wyprawie uczestniczy 8 polarników z Polski i 3 z Czechów.

TLUMACZENIA PODWYŻKI CEL

W ramach tzw. otwartości i jawności życia publicznego, czego jedynym widomym przejawem jest informowanie szerokiego rzesz społeczeństwa — jak na razie — o podwyżkach cen lub cel na parę tygodni przed ich wprowadzeniem, odbyła się konsultacja wiceprezesa Głównego Urzędu Cel, Józefa Oseki z czytelnikami "Rzeczypospolitej". Oczywiście, czytelnicy dali wyraz swemu oburzeniu nową, nieuzasadnioną podwyżką, natomiast prezes razyl ich racjami władzy. Oto kilka próbek tej "konsultacji" post factum.

— Skoro na rynku brakuje wielu towarów — powiedziała jeden z czytelników — to czy zamlast zaostrać cia i podnosić ich stawki przy przywozie nie należało postępować odwrotnie?

— Powiedziałabym tak: zmiany w taryfie celnej są korzystne dla ogółu obywateli, zaś uciążliwe dla "turystów" w cudzoziemiu.

— Istnieje też wiele ulg, wspomnę chociażby o tym, że każdy prawdziwy turysta może wziąć ze sobą za granicę wszystkie co mu jest potrzebne, że coraz rzadziej prowadzi się tak zwane odprawy warunkowe.

— Teza, że zniesienie cel przywozowych w sposób skuteczny wzbogacić może nasz rynek, jest błędna. Po pierwsze — to nie te ilości, które mogłyby coś w bilansie rynkowym poprawić, a po drugie — przywozi się nie to, co jest potrzebne, ale to, na czym można zarobić!

— Chciałem kupić za granicą kozuch dla siebie. Nie na handel. Muszę teraz płacić podwyższone cło.

— Cło w wysokości 15 procent wartości towaru nie jest aż tak wysokie. A jednego kozucha nie można dlatego wyliczyć z cła, bo turysta, który kupił 10 kozuchów nadalby 10 różnych paczek po jednym kozuchu... wolnym od cła.

— "Indywidualny eksport" odbywa się ze szkodą dla kraju. Założmy, że polski "turysta" uzyska w kantorze na Zachodzie 1 dolara za 600 złotych. I jest z tego zadowolony, bo kupił towar, który sprzeda w kraju i zarobi. Z kolei te jego 600 złotych właściciel kantoru odstąpi zachodniemu turyście, jadącemu do Polski, na przykład za dwa dolary. Wszyscy zarabiają, oprócz polskiego banku, który stracił okazję uzyskania 4 dolarów za wspomniane 600 złotych.

— Wyższe cło skłania istotnie do zakupów w "Pewexach", ale w nich jest drożej niż za granicą.

— Zgoda, ale już bez cła i z gwarancją oraz z serwisem!

W ten sposób, jaki czynił to prezes GUC, wszystko daje się wytłumaczyć. Zawsze są jakieś racje, aby uderzyć obywateli po kieszeni!

(Nowy Dziennik)

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975
CURITIBA — PARANA

KIELICH WYKONANY PRZEZ T. KOŚCIUSZKĘ

Zamek Królewski w Warszawie otrzymał ostatnio cenną pamiątkę historyczną po Tadeuszu Kościuszkę. Składają się na nią drewniane przedmioty wykonane na warsztacie towarzyskim, które przekażal do zbiorów zamkowych zamieszkały w Londynie dr Andrzej Ciechanowski. O tym, że naczelnik w wolnych chwilach zajmował się rzemiosłem artystycznym oraz rysunkiem, wiedzą nieliczni. O umiejętnościach T. Kościuszkę w tej dziedzinie świadczy m. in. drewniane etui w kształcie słoja, w którym mieści się kielich delikatnie ornamentowany i również wytoczony z drewna, a w nim 11 drewnianych, wchodzących jeden w drugi cieniułkich kubiczków.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

JÓZEF GARLIŃSKI

Dramat i Opatrzność

3)

I właśnie dlatego daję panu wyraźne polecenie: proszę zerwać kontakt i nie spotykać się z tym Ukraińcem, a jeżeli zna adres pana, proszę ten adres i nazwisko zmienić. Musi pan także zaprzestać kontaktów ze swymi rodzicami, przynajmniej na pewien okres czasu.

— Tak jest. Rozumlem.

Mijały tygodnie ciężkiej, nerwowej harówki. Janek nadal pracował doskonale a stosunek jego do mnie nabral czech większej serdeczności. Ukraińca mieliśmy pod obserwacją. Zorganizował ją szef mojej siatki zewnętrznej "Er-nest", doskonaly i bardzo oddany pracownik. Podejrzenia Janka nabierały cech rzeczywistości. Jego rówieśnik utrzymywał istotnie kontakt z Niemcami, żył na dosyć dobrej stopie, choć niczym się właściwie nie zajmował, ciągle gdzieś się włóczył. Były to oczywiście tylko poszlaki.

Kończyło się już lato 1942 roku. Któregoś ranka wdrapałem się na szóstę piętro do naszego lokalu kontaktowego przy ulicy Wilczej. Podnajmowaliśmy tam pokój od Jankiejś kobieciej pod pretekstem kontaktów handlowych. Trochę lachów, pozorowało handel starzyzną. Byłem spóźniony, więc spodziewałem się, że Janek już na mnie czeka, ale zawiódłem się. Minęło dobre pół godziny zanim się wreszcie pokazał. Był bardzo podniecony, włosy miał w nieładzie, twarz szarą.

— Co się stało?

— Dzisiaj w nocy Gestapo aresztowało mego ojca.

— Z mieszkania?

— Tak. Matka ocalała, bo akurat wyjechała do Krakowa. Już posłałem żonę z ostrzeżeniem.

— Czy ojciec pana był związany z robotą?

— Wiem, że pracował w Delegaturze Rządu.

— Czy znał ostatni adres pana?

— Nie, ale to nie ma znaczenia. Ojciec, mój ojciec...

Janek zasłonił oczy ręką. Objąłem go mocnym uściskiem.

— Niech pan się nie martwi. Póki żyje, nie wszystko jeszcze stracone. A pytanja stawiam, bo tak trzeba. Ojciec pana mógł być śledzony, mógł nieswiadomie naprowadzić Gestapo na znajome sobie adresy. Czy zna pan przyczynę wyspy?

— Mogę się tylko domyślać. Ojciec przed kilkunastu dniami powiedział mi, że spotkał swego wychowanka i starał się go namówić, by zerwał z Niemcami. Tamten wpadł we wściekłość i począł się odgrażać.

— To brzmi niedobrze. Muszę zarządzić ściślejszą obserwację tego człowieka a pan niech, broń Boże, z nim się nie spotyka. Ostatnie uderzenie było dosyć bliskie. My mamy chronić innych przed niebezpieczeństwem, a nie sami dawać się zamykać.

Pożegnawszy Janka, zatopłem się na chwilę w niezbyt wesołych myślach. Było mi go żal a jednocześnie nie mogłem zapomnieć, że jestem jego przełożonym. Cała ta sytuacja bardzo mi się nie podobała. Należało jak najprędzej wyjaśnić ostatecznie sprawę Ukraińca.

Przez parę dni oczekiwałem na wiadomość z Pawiaka, że przywieziono tam ojca Janka, ale nadaremnie. Spróbowałem bardzo ostrożnie pocisnąć mego Volksdeutscha z Alei Szuca. Był to mój nowy kontakt, bardzo śliski i dlatego trzymanym w przyzwolonej odległości i wymagający paru pośredników. Po jakimś czasie dał znać, że w podziemiach Gestapo siedzi jakiś wysoki mężczyzna, którego rysopis odpowiadał wyglądowi poszukiwanego przeze mnie człowieka. W parę dni później doniósł ponownie, że człowiek ten został podobno zabity w czasie przesłuchania. Nie powiedziałem o tym Jankowi, bo nie było przecież pewności, ale on sam musiał coś wiedzieć lub czegoś się domyślać, bo wprost mnie o to zapytał. (c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

W. BRYTANIA:

KONGRES KULTURY POLSKIEJ

Rząd R.P. i Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie wystąpiło z inicjatywą zwołania ponownego Kongresu Kultury Polskiej we wrześniu br. to jest w czterdziści lat od Jały Poczdamu, od wycofania uznania władz legalnym polskim, na wychodźstwie, przez rządy zachodnie.

Konkretna data została wyznaczona w terminie 14 - 20 września 1985 roku.

Przyjęta nazwa "Kongres Kultury Polskiej" nawiązuje do brutalnie przerwanoego Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie, w grudniu 1981 r. i zamierza położyć nacisk na zagadnienie ogólnokulturalne, oparte o nauki humanistyczne i społeczne.

Kultura — to całość twórczości ludzkiej, wobec tego winna do niej też należeć i technika jako dzieło twórczego geniuszu człowieka; to zespół postaw ludzkich, wspólnie z pozycją estetyczną, zawartą w artyzmie i sztuce.

Kultura jest sumą wartości, formuje tożsamość narodu — to jego język, historia, tradycja, zwyczaj i dorobek postępu cywilizacji.

Narody, których kultura została zahamowana w swoim indywidualnym rozwoju i podporządkowana rządowi zmaturalizowanych klik, czekał i czeka zawsze nieunikniony los — czyli upadek.

W programie Kongresu jest siedem punktów rozważań:

1. Bieżące zagadnienia krajowe.
2. Nowoczesna historia Polski.
3. Literatura polska na obczyźnie.
4. Filozofia polska na obczyźnie.
5. Sesja ogólnonaukowa.
6. Oświata polska na obczyźnie.
7. Kultura polska w obliczu kultur krajów osiedlenia.

Około 40 polskich organizacji emigracyjnych zapowiedziało swój udział.

Około 100 uczonych przygotowuje swoje referaty. Będzie to niewątpliwie spotkanie polskiego "trustu mózgow" z całego świata zachodniego i przyczyni się do zapewnienia trwałych fundamentów kultury polskiej na obczyźnie oraz pomocy kulturalnej Krajowi.

W/g Edwarda Szczepanik: Kongres Kultury Polskiej".

M. Bieleśiowa

NIEMCY:

NIEMIECKA GAZETA O POLAKACH W BERLINIE ZACHODNIM

Polacy są niepożądani w Berlinie Zachodnim. Wskazuje na to autor artykułu na łamach dziennika "Die Welt", F. Diederichs. Artykuł nosi bardzo znamienity tytuł "Drodzy polscy goście, którzy stali się przykrym ciężarem".

Autor pisze, że jeszcze w 1982 roku zachodniobermiński senator do spraw socjalnych Ulf Fink zwracał się do Polaków słowami: "drodzy polscy goście". Nawet tych, którzy nie mieli w kieszeni ani jednej marki, zapewniano, że pomoc socjalna pozwoli zabezpieczyć ich egzystencję.

Dzisiaj nikt już nie używa słowa "gość", a władze traktują większość imigrantów jako turystów, którzy chcą wyłudzić pomoc socjalną.

Informując o obostrzeniu przepisów w sprawie statusu cudzoziemców, w tym także w sprawie załatwiania wniosków o azyl, Diederichs zauważa, że sprowadzali to sami Polacy. Niektórzy podejmowali nielegalnie pracę i niezależnie od tego ubiegali się o zapomogę socjalną. Teraz Polacy nadaremnie poszukują miejsc pracy, ponieważ nawet w przypadku jej znalezienia nie otrzymują pozwolenia na zatrudnienie. W myśl obowiązujących przepisów pierwszeństwo mają obywatele zachodni Niemiec i mieszkańcy Berlina Zachodniego.

Los nielegalnie zatrudnionych — jak podkreśla autor — jest nie dopowiadrozroszczenia. W razie choroby nie mogą korzystać ze świadczeń kasy chorych. Zresztą los wszystkich tzw. tolerowanych Polaków w Berlinie Zachodnim jest podobny. Jedni nie mogą pracować w ogóle, inni po uzyskaniu pracy szybko ją tracą, na przykład z powodu urlopu chorobowego w okresie próbnym. Firmy wymawiają po prostu w takich przypadkach zatrudnienie. Dla bezrobotnych Polaków jedyną deską ratunku jest wówczas pomoc organizacji charytatywnych i kościelnych.

("Narodowiec")

AUSTRIA:

SPOTKANIE MUZYKÓW

W siedzibie Instytutu Polskiego w Wiedniu odbyło się spotkanie 20 artystów muzyków i muzykologów polskiego pochodzenia, prowadzących działalność artystyczną, naukową i pedagogiczną na terenie Austrii.

W wystąpieniu dyrektora Instytutu i późniejszej dyskusji mówiono o dorobku polskiego środowiska muzycznego w Austrii, potrzebie dalszej popularyzacji muzyki polskiej w świecie i roli, jaką w tej sprawie odegrać może Polonia. W trakcie spotkania wyświetlono film "Chopiniana".

USA:

POLSKA FUNDACJA KULTURALNA

Od wielu lat pani Cecylia Ciekiewicz z Polskiej Fundacji Kulturalnej z New Jersey propaguje skutecznie polską kulturę.

Jej dwie wielkie miłości to Fryderyk Chopin i polska sztuka ludowa, a zwłaszcza wycinanki i pisaniki. Pani Ciekiewicz organizuje polskie stoiska na festiwalach etnicnych, których wiele odbywa się w stanie New Jersey. Jej ciekawe i pełne urody ekspozycje przyciągają oko także rdzennych Amerykanów, dla których jest to często pierwszy kontakt z polską kulturą.

AUSTRALIA:

JEZYK POLSKI NA MATURACH W AUSTRALII

Przed kilku laty Australijsko-Polskie Tow. Kulturalne wprowadziło miły wyzwanie wyróżniania za najlepszą ocenę z języka polskiego uzyskaną na maturach w szkołach Nowej Południowej Walii. Wyróżnienie otrzymują uczeń, który uzyskał i lokatę z języka polskiego, zaś szkoła, do której uczęszczał, otrzymuje nagrodę przełożoną Towarzystwa. W tym roku nagrodę indywidualną otrzymał Waldemar Gross, zaś wyróżniona nagroda przechodnią jest szkoła Cromer High School.

SZWAJCARIA:

ZNACZEK POLAKA W ONZ

W nakładzie 2 miliony wydrukowano w wieloletniej serii pocztu Organizacji Narodów Zjednoczonych znaczek przeznaczony dla placówki w Genewie.

Projektantem znaczka jest polski artysta plastyk Karol Sliwa, autor wielu świetnych plakatów. Jego projekt nakwalifikowany został na zasadzie konkursowej.

DZIAŁ POETYCKI

POKÓJ

Nie zstąpi na nas jak pośłonia
Ani wymiśnie jak pora roka,
Ani zaplonie jak błyskawica
Na ziemi pokój.

Nie rodzi nam się z kaptusia
nareczy,
Nie na piorunie, nie na obłokach
Nie spłynie na nas z niebiańskich
teczy
Na ziemi pokój.

Tylko się musi narodzić z wiatru
Jak krew wytrysnąć z nieszczęsnej
boku,
Z wysiłków naszych rosnąć
powoli
Na ziemi pokój.

Jak płomień buchnie z nieszczęsnej
trudu,
Z podanej ręki, spólnego
Z okrzyku wszystkich na ziemi
ludów:
Niech będzie pokój.

Jarosław Iwaszkiewicz

COMPRAMOS
SEMENTES DE BRACATINGA!

— A LIBERTY —

Rua Saldanha Marinho, 148 — Fone: 234-3741
80.000 — CURITIBA — PARANA

WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

Przyglądała mi się z niedowierzaniem. Dla Indian wszyscy turyści są Amerykanami z kieszeniami wypchanymi dolarami.

Przekładła sweterki prezentując nowe wzory, ja zaś obserwowала jej ubiór: szerokie, krótkie do kolan spódnice, czarne ponczozy i trepki na nogach, w niebieskiej bluzce z długimi rękawami, na którą miała zarzuconą kilimową narzutkę, na głowie zgrabny brązowy kapelusz, spod którego spływały na ramiona dwa czarne warkocze.

— Que hermosa estas — powiedziałam, ale nie wiem czy była tym zachwycona, czy też zawstydzona, gdyż pochyliła nisko głowę kryjąc twarz rądem kapelusza. A gdy wyjęłam aparat, aby zrobić zdjęcie, zwinęła szybko swetry i pośpiesznie oddalała się.

We wszystkich krajach Ameryki Środkowej i Południowej Indianie boją się aparatów fotograficznych. Niektórzy pozwalają się fotografować za zapłatą w dolarach. Tylko jedna w Puno nad jeziorem Titicaca sama poprosiła, aby ją sfotografować i na kartce napisała poprawnie swoje nazwisko i adres z prośbą o przesłanie zdjęcia.

Mimo, że jeszcze nie było południa słońce przygrzewało dość silnie. Cuzco położone jest w słonecznej dolinie, okoliczne pagórki chronią przed wiatrem. Pod wieczór temperatura obniża się. Klimat jest chłodny i suchy, posiada dwie pory roku: sucha od kwietnia do października i deszczowa od października do marca z nasileniem opadów w styczniu i lutym. Zima przypada na miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień.

Po krótkim odpoczynku na ławce ruszyłam w stronę kościoła i klasztoru San Domingo zbudowanego na terenie dawnej Coricancha — Ogród Słońca, gdzie Inkowie zbudowali olbrzymią świątynię ku czci boga Słońca — Intihuasi. Jeszcze dziś można podziwiać fragmenty fundamentów z olbrzymich wielokątnych bloków kamiennych.

W dawnych kronikach Garcilaso de la Vega znajduje się opis tej świątyni.

„Świątynia, obejmująca kompleks budynków, zajmowała mniej więcej środek Cuzco i położona była w niższym mieście między strumieniami Huatanay i Tullumayo.

Całość otaczał wysoki mur o pięknej obróbce kamieniarzkiej, z półmetrowym fryzem, wyłożonym złotymi płytkami. Do budowy świątyni użyto gładko polerowanych bloków kamiennych, ale dach, jak zresztą wszystkie budowle w państwie Inków, kryła gęsto zbita trawa ichu.

Główne wejście wychodziło na wschód, tak że pierwsze promienie słońca były w zajmującej środek ołtarza złotą tarczę. Poza tym znajdowało się tam jeszcze jedenaścioro drzwi i szereg wąskich otworów okiennych. Węgry i futryny były ze złota, gęsto wyłożone szlachetnymi kamieniami. Wnętrze o ścianach wytafelkowanych złotymi płytkami i cedrowym bogato zdobionym suficie dzieliło się na sześć części. Największa z nich była poświęcona bogu Słońca i pozostałe kaplice Księżycoy, Grzmotowi, Jutrzence itp.

Podłogę świątyni Słońca pokrywały przetykane złotem puszyste dywany z najdelikatniejszej wełny wigonia. Środek ołtarza zwiśla wielkie szczerzote jajo, symbol Pana wszechrzeczy i przapoczątku świata. Po prawej stronie stała złota statua Słońca w postaci i wielkości jednorozowego chłopca. Z lewej zaś strony srebrzył się wizerunek Księżyca. Poniżej stały trzy lamy reprezentowały niebiańskie trzody, u których stóp błyszczały świetliste gwiazdy, prawdopodobnie konstelacji Oriona. U samego zaś dołu para indiańska przedstawiała Ziemię i Morze.

W niszach ścennych na taboretach z masywnego złota siedziały w paradnych strojach mumie zmarłych władców z insigniami swej władzy. Nie brakowało także złotych posągów sławnych Inków, a całe wnętrze mieniło się od gry barw cennych klejnotów.

Ze świątyni Słońca przez srebrem obite drzwi przechodziło się do kaplicy Księżyca. Mama Quilla, jak zwano księżyc, uchodziła za siostrę i żonę Słońca. Cała kaplica tonęła w srebrzystym półcieniu od ścian wyłożonych srebrnymi płytkami i jasnych dywanów przetykanych srebrną nicią.

W mniejszej kaplicy stał złoty posąg gwiazdy porannej Chasca wyobrażanej w postaci kędzierzawowłosego paza Słońca.

Do świątyni przylegała również od bogactw kąpiąca wielka hala, w której zbierali się kapłani, skąd krużganki prowadziły do ich mieszkań prywatnych. Obok znajdowały się pomieszczenia dla świątynnych lam, spichlerze z ofiarną kukurydzą i inne gospodarczego charakteru budynki. (c. d. n.)

W KÓŁKU RODZINNYM

Rady dla oglądających telewizję

Pokój, w którym ogląda się telewizję, powinien być oświetlony dodatkowym źródłem światła. Całkowicie zaciemnienie pokoju jest przeciwwskazane. Przy oglądaniu obrazu telewizyjnego należy siedzieć — możliwie daleko od ekranu, najlepiej w odległości 5 - 6 metrów. W tych warunkach unikamy zmęczenia oczu, które może być spowodowane nadmiernym wysiłkiem akomodacyjnym przy dłuższym oglądaniu obrazu z bliskiej odległości. Osoby z wadami wzroku powinny oglądać obraz w okularach korekcyjnych. Okulary przepisane do pracy z bliska (czytanie, pisanie) są dostosowane do patrzenia z odległości 25 - 30 cm i nie nadają się do oglądania telewizji. W razie zmęczenia się oczu podczas oglądania telewizji należy używać specjalnie do tego celu dobranych okularów, zależnie od rodzaju wady wzroku i odległości, z jakiej oglądamy obraz. Kilku lub kilkunastominutowe przerwy w czasie oglądania telewizji zapobiegają zmęczeniu oczu.

Przeprowadzone badania i testy wykazały, że oglądanie telewizji przez 4 do 5 godzin działa na człowieka jak wypicie kilku kieliszków wódki. W eksperymentach uczestniczyła grupa kierowców samochodowych, którzy po kilkugodzinnym oglądaniu telewizji usiedli za kierownicą. Wyniki — 9 procent uczestniczących w eksperymentach kierowców, bez żadnych powodów, przekroczyło linię ciągłą na szosie i aż 20 procent przejechało przez skrzyżowanie przy czerwonym świetle. Tego rodzaju naruszenie przepisów drogowych są typowe dla kierowców, którzy przed jazdą wypili kilka kieliszków wódki.

LEPIEJ SŁUCHAĆ NIŻ PATRZEĆ

Z badań przeprowadzonych przez naukowców wynika, że osoby, które zaraz po przejściu z pracy mają zwyczaj zasiadać do telewizji są o dwie lub trzy godziny wcześniej zmęczone od tych, które w tym samym czasie słuchały np. muzyki lub rozmawiały. Psycholodzy wyjaśniają, że praca zmysłu wzroku obciąża mózg znacznie bardziej niż praca słuchu. Nie pozostaje zatem nic innego jak dawkać sobie oglądanie telewizji, wybierając tylko to, co najbardziej interesujące. Warto odpuścić trochę od małego ekranu oraz zadbać aby odpoczęły dzieci od TV.

Chcesz się odmłodzić?

Cztery razy w tygodniu zjeść puszkę sardynek starannie osączonych z oliwy a zahamuje starość — zapewnia swoich pacjentów dr Frank ze Szwajcarii. Odmładzający eliksir jest ukryty również w sardelach, wątróbce, nerkach i różnych rybach. Pozytym należy codziennie jeść albo cebulę, albo szpinak, albo seler. Dwa - trzy razy w tygodniu fasolkę lub groszek.

KUCHNIA POLSKA

DANIE CHIŃSKIE

Dwa kotlety schabowe, duże lub taka sama porcja ciędłej bryłki lub polędwicy wołowej, rostbetu itp. — zalezy od upodobań gospodyni. Jedna cebula lub dwa ząbki czosnku, 3 marchewki, dwie duże pietruszki, por, pół selera i 5 suszonych grzybow (mogą być też świeże pieczarki), kilka łyżek oleju i parę kropel gotowej przyprawy chińskiej, kostka bulionowa, sól.

Mięso pokrajaj w małe kęsy paseczki, lekko posol, grzyby umyć, namoczyć, obgotować, też pokroić w paski i smażyć razem z mięsem, mieszając (5 minut). Wówczas dopiero włożyć pokrojona cebulę, marchewkę, pietruszkę o raz seler — wszystko pokrojone w paski. Dodać wodę, w której gotowały się grzyby. Jeśli mamy pieczarki to umyć je pokrajaj w paski. Dodać przyprawę chińską — ostrożnie, w zależności od tego czy domownicy lub goście wolą mniej, a zwłaszcza od tego czy ostrzejsze potrawy. Wlać rozpuszczoną w niewielkiej ilości wrzącej wody kostkę bulionową. Dusić wszystkie ilości wstrząsając potrawę. Wlać odrobinę bardzo miękkiego rozem 15 min. — jarzyny nie powinny być bardzo miękkie. W razie konieczności dodać odrobinę wody. Podawać z ryżem na sypko, z cienkim makaronem oraz surówką.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

TŁUSZCZE w naszej kuchni

Wiele gospodyń używa dość często do smażenia masła i uważa, że to jest najzdrowsze, a potrawy smażone na masle najsmaczniejsze. Nic bardziej błędnego. Do smażenia należy używać oleju.

Margaryna w zasadzie nie jest przeznaczona do smażenia podobnie jak masło przed wszystkim z tego względu, że oba te produkty przy wysokiej temperaturze tracą swoje cenne składniki, a silne zmniejszenie są nawet szkodliwe dla zdrowia. Smażyć powinniśmy zawsze na silnie rozgrzanych tłuszczach, lecz nie palonych. Przy tym należy pamiętać, że do spalonego tłuszczu na patelni nie dodaje się nowej porcji świeżego tłuszczu.

Masło dodajemy do potraw w stanie surowym pod koniec gotowania. Jeżeli chcemy dodać kawałek lub fasolkę polaną masłem z tartą bułką, najpierw rumienimy na suchej patelni bułkę a potem odstawiamy ją z ognia dodajemy kawałek świeżego masła.

Warto też pamiętać, że potrawy odsmażane nie są najzdrowsze. Najlepiej odgrzewać (mieso, jarzyny, ryż) wstawiając garnek z potrawą do drugiego nieco większego garnka z gotującą się wodą. Tłuszcz roślinny należy spożywać na surowo jako dodatek do sałatek, surówek. Zauważają one wiele cennych składników niezbędnych dla naszego organizmu.

Uśmiechnij się...

— Jasiek, powiedz mi, skoro jesteś taki oklepiany w polityce:

— Jak jest różnica między Afrodytą a ZOMO?

Jasiek przez chwilę duma i mówi:

— Afrodyta powstaje z pianki morskiej, a ZOMO z szumwin.

— Bravo Jasiek. Odgadłeś.

Powładają w Warszawie, że w Polsce Ludowej wszyscy dzielą się na trzy kategorie: bojowi, liniowi i kaleki.

— Bojowi to tacy, którzy wszystkiego się boją.

— Liniowi, to ci, co zawsze przestrzegają linii partyjnorodowej.

— Kaleki zaś, dzielą się jeszcze na dwie grupy: ci, co mają plecy, a nie mają głowy i ci, którzy mają głowę — to nie mają pleców.

LOT NAD SAHARĄ

Anglik: Prawdziwy tu raj dla zwierząt!

Amerikanin: Co za wygodny parking bez miterów!

Irlandczyk: Bóg piasku nie lubi, zostawił go diabłom.

Rosjanin: Oh Boh, coby z tego zrobił GULAG?

Polak: pięknie pomyśleć, że są jeszcze na ziemi miejsca bez policji!

Virgem aparece a menino na Polônia

NOWYDWÓR, POLÓLIA — A Polônia será sempre a Polónia: a Virgem acaba de aparecer para um menino em plena rua onde se localiza o Partido Comunista, em um povoado a 30 quilômetros de Varsóvia. Desde então, milhares de pessoas vão a Nowydwór para cobrir de flores o local onde a Robert Rzepkowski, 10 anos, assegura ter visto a Nossa Senhora, bem no centro do povoado. Loiro de olhos azuis e profundamente emocionado, o pequeno Robert conta, pela primeira vez, as circunstâncias do acontecimento.

"Anoitecia e estava escuro. Eu brincava em frente a minha casa quando, de repente, uma luz muitíssimo intensa clareou tudo. Mas não me assustei. No meio desta luz vi uma senhora com longos cabelos, era muito bonita, trajava um vestido branco e tinha uma auréola sobre a cabeça. Tinha também um crucifixo na mão. Estava imóvel, a vários metros de uma árvore". Sem desviar os olhos do aparelho de televisão ligado no seu mais alto volume, Robert afirmou que não tivera medo e que a aparição durou de um dedo da mão direita em um acidente, voltou correndo para a casa e, emocionado relatou tudo a sua mãe Bárbara que, como todos, não acreditou e repreendeu o filho por dizer mentiras. Entretanto sua mãe foi até a árvore no dia seguinte e notou "algo anormal": a silhueta de uma senhora, toda aureolada, destacava-se nitidamente sobre o tronco da árvore, a alguns metros do chão. Rapidamente, a mãe de Robert, Bárbara Rzepkowski avistou o pároco do povoado, Czesław Zyla, que entrevistou o garoto e levou o caso ao arcebispo de Varsóvia.

CAPELA IMPROVISADA

Embora o arcebispo de Varsóvia tenha recomendado não realizar nenhum ofício religioso no local do "milagre" até segunda ordem, na manhã do último domingo, centenas de pessoas, entre elas inúmeros jovens, rezavam e cantavam a glória da Virgem ao pé do álamo, onde se improvisou uma capela ornamentada de flores e bandeiras com as cores da Virgem Maria. A multidão aumenta a vários milhares de pessoas a cada noite, quando sob o efeito da luz de velas, a imagem torna-se mais fosforescente.

Como primeira medida decorrente do fenômeno, imediatamente os beatos mudaram o nome da Rua do Partido Comunista para Rua da Virgem Maria, em meio a um grande entusiasmo que passou a tomar conta da população. Já são vá-



rias pessoas que viram a Nossa Senhora e a mãe de Robert afirma a quem quiser ouvir que não somente a Virgem Maria lhe apareceu, como também Jesus Cristo. Enquanto isto, as capelas aumentam entre os álamos...

Do outro lado, as autoridades começam a se preocupar, como demonstram os veículos policiais que patrulham constantemente estes locais. Todas as ruas das proximidades estão fechadas ao tráfego há vários dias e a polícia anota, discreta mas minuciosamente, as chapas dos carros que circulam por Nowydwór.

(Transcrito da "Gazeta do Povo" Curitiba, 12-09-85)

Polônia vai ao México

Num jogo tenso e dramático, a seleção da Polónia, comandada por Boniek, garantiu a sua ida à Copa do Mundo ao empatar em zero a zero com a Bélgica. A partida bastante movimentada prometia um show de bonitos gols, mas prevaleceu a estratégia prudente do técnico Piechniczek: garantir a vaga sem expor o seu time aos perigosos contra-ataques da Bélgica. Assim, no primeiro tempo, a Polónia jogou semi-aberta, sempre atacando mais, mas sem desguarnecer a sua defesa que brilhou com o sensacional goleiro Mlynarczyk e os seríssimos beques Wojcicki e Przybys. No ataque destacou-se como sempre o capitão Boniek (uma bola na trave aos 39 minutos do 1.º tempo), bem como o jovem Komornicki. Outros destaques foram Dziekanowski, Smolarek e Palasz.

No segundo tempo Piechniczek optou por um jogo mais fechado para garantir o empate, o que favoreceu várias incursões em contra-ataque no campo belga.

No time belga destacaram-se Gerets, Soito e Plessers, que deram muito trabalho à defesa polonesa. Aos 35 minutos do segundo tempo, a Bélgica num lance duvidoso pediu pênalti contra a Polónia. Por ser bastante duvidoso o juiz escocês Robert Valentine concedeu apenas uma cobrança de falta. A partir daí e só então, os belgas, desesperados, partiram com tudo para o ataque, mas não chegaram ao gol.

O placar de zero a zero certamente não refletiu o rendimento dos dois times que demonstraram bom preparo físico ao tocar a bola sem interrupções e criando boas oportunidades de gol.

Quando o juiz apitou o fim do jogo, a torcida — que no início do jogo cantava o hino polonês emocionada e durante todo o jogo sempre incentivou o seu time — pôde comemorar mais uma ida à Copa do Mundo.

Parabéns à equipe sempre combativa, que demonstrou bom entrosamento, um jogo objetivo e valores individuais que prometem brilhar em 86. Parabéns ao técnico e até lá!

Isabella Lychowski

Seguro, Você Vive Melhor.

Bamerindus 
Companhia de Seguros

HINO A VICENTE

27 de setembro — DIA DE S. VICENTE DE PAULO

Vicente, olhos de água,
Vicente, do céu benquisto,
Em cada pobre descobre,
Faminto, o próprio Cristo.

José do Egito, Vicente
De um tempo fora de lista;
Vicente, José do Egito
Da França setecentista.

Quando era rapazinho,
Trabalhou como pastor.
Crescendo, cresceu com ele
As ovelhas seu amor.

Um dia foi feito escravo,
Ligão que bem lhe valeu,
Pois servo se fez pra sempre
De todos a quem se deu.

Ordenado sacerdote,
Capelão foi das galeras.
No setor da caridade
Foram várias as esferas.

Em que brilhou como sol:
A redenção dos cativos.
A salvação de meninos
Já mortos, embora vivos.

Aos peregrinos enfermos,
As mulheres infelizes,
A todos os condenados,
Deu seguras diretrizes.

Vicente foi um celeiro
Repleto de amor e trigo.
Sabiam disso os pobres,
Que tinham nele um amigo.

Que amigo e que celeiro,
E que amor e que trigo!
(Vicente, acode meu mundo,
Que é também um mendigo!)

Vicente viveu imerso
No preceito do Senhor;
Depois de Cristo, quem mais
Aos irmãos assim amou?

Na rude escola da vida
Prosseguiu mestre Vicente.
Para dar lições de amor,
Haverá melhor docente?

Vicente dos Lazaristas,
Vicente dos Vicentinos,
Das Irmãs de Caridade,
Vicente, escuta este hino.

De um monge beneditino,
É o muito, muito obrigado
Por todos a quem deixaste
De amor, imenso legado.

(Irmão Bento Gomes — Monge de Serra Clara).

CONVITE FESTA DA CULTURA POLONESA EM ARAUCÁRIA

Entre os dias 26 a 28 de setembro desta em Araucária será realizada a Festa da Cultura Polonesa e a Exposição de Artes Polonesas Atuais. O local do evento é o Colégio Professor Júlio Szymański.

Haverá projeção de filmes culturais da Polónia nos dias 26 e 27 de setembro às 20 horas; dia 28, a projeção será às 20 horas.

São convidados todos os interessados em reviver ou conhecer algo mais sobre a Polónia poloneses. A entrada é franca.

A promoção desta Festa da Cultura Polonesa é de iniciativa do Colégio Prof. Júlio Szymański e colaboração do Consulado Geral da Polónia de Curitiba. A coordenação pertence ao professor Paulo Vicente Skrabka e à secretaria geral professora Sandra Léia Lesniowski.

Colaboração

- Tadeo Wzorek — Programa "Hora Polonesa" na Rádio Iguacu de Araucária.
- Prefeitura Municipal de Araucária.

TYGODNIK
SPOLECZNY
ZALOZONY

W dniu 27 września...
dziś się dzień św. W.
patrona dzieł miłos-
raz założyciela Zgrom-
Księży Misjonarzy,
65 lat prowadzi to
Warto więc spoj-
postać, która tyle d-
bła dla Francji XV
dla Kościoła i dla c-
kości przez dzieł
najuboższym.

O księdzu Wince-
świętym Wincen-
bez przesady powie-
byli to wielki czlow-
się takim poprze-
prostotę, nieugięta v-
bania z miłości. Za-
lazi swa drogę ży-
szedł przez niziny
ludzkie. A kiedy
nie wahał się wię-
swa energie, in-
niezwyciężli hart duo-
organizacji jego posw-
bie ubogim.

Zrozumiał słowa
sa: "co uczynicie
z tych najmniejszych
cie uczynili... wni-
królestwa niebie-
dalsie mi pić, jesć
odwiedziliscie mnie
niu... idziecie i w
wszystkie narody
słowa św. Wincen-
ty

WYDARZENIA W SKRÓCIE

♦ Szwajcaria — Międzynarodowej cji Piłki Nożnej i wiażczył oficjalnie trostwa Piłki Nożnej w 1986 r. w Mei-
dług planu uprzed-
niego w dniach od 3-
29 czerwca, mimo
ziemi, które spo-
śmierć tysięcy mek-
ków i zburzyło setki

♦ Brasília — PM-
becna partia sytuac-
wyborach prefekta
może przegrać w 1-
stanów a wygrać w
grywa w szczeniu
snych stolicach: S-
Rio de Janeiro, w
Recife, Porto Alegre
Horizonte, Przychy-
tanie frakcyjne w s-
tli PMDB.

♦ Waszyngton —
posiada prawo, któ-
nia eksport produk-
tronowych amery-
— tak oświadczył w
wieniu prezydent
którym ogłosił szer-
ków by rozwinąć
zobadać "bezwprawie
rencji".

♦ Nowy Jork —
Erazylu José Sarno-
sie z gen. Wojciech-
zełskim i przeprow-
nowy na temat ha-
sko-brazylijskiego
polneta. Sarney z-
proszony z oficjal-
do Polski.